

Droga do prawdy, życia i szczęścia

Apostołowie napełnieni Duchem Świętym działają intensywnie w Jerozolimie, a ich świadectwo jest tak wiarygodne i mocne, że liczba uczniów stale rośnie. Jest ich już kilka tysięcy. Wśród nich praktykowana jest komunia dóbr nie tylko duchowych, lecz i materialnych: pieniądze, żywność, odzież są stale rozdawane i Apostołowie mają przy tym dużo dodatkowej pracy. Postanawiają więc wybrać siedmiu mężczyzn cieszących się dobrą świadomością, pełnych Ducha i mędrości, aby przejęli to zadanie; sami zaś Apostołowie dzięki temu będą mogli oddać się wyjątkowo modlitwie i głoszeniu Słowa Bożego.

Jest to ustanowienie urzędu diakonów, pierwsze rozróżnienie zadań w Kościele. Zadania kapłańskie to modlitwa, głoszenie Słowa Bożego, udzielanie sakramentów i prowadzenie ludu Bożego. Zadania diakońskie to wszelkie służby charytatywne.

Z Pierwszego Listu św. Piotra dowiadujemy się, jak rozwijała się u Apostołów wizja Kościoła. Piotr mówi o Kościele za pomocą dwóch obrazów.

Pierwszy obraz określa Kościół jako duchową świątynię, gdzie Chrystus jest kamieniem węgielnym, a każdy uczeń żywym kamieniem. Podobny obraz Kościoła przedstawia również św. Paweł w Liście do Efezjan, gdzie jest mowa o Kościele jako świątyni budowanej na fundamencie Apostołów i Proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest Chrystus. Widano, że w pierwszych czasach chrześcijaństwa pojęcie kościoła jako budynku i Kościoła jako społeczności uczniów nakładały się na siebie. Nie było tak, jak bywa dzisiaj, kiedy czasem Kościół rozumie się tylko jako budynek.

Drugi obraz przedstawia Kościół jako naród święty, lud Bogu na własność przeznaczony. Jest to obraz jeszcze bardziej aktualny, nowoczesny, skoro Sobór Watykański II posługuje się nim w Konstytucji o Kościele *Lumen Gentium*. Jako chrześcijanie jesteśmy ludem Bożym rozproszonym na całym świecie, ludem, moim dzisiaj powiedzie, od dawna najbardziej zglobalizowanym. Rzeczywiście, chrześcijaństwo dotarło do Afryki, do Indii, do Ameryki, do Japonii, do Chin i budowało tam swoje struktury nieporównywalnie wcześniej niż jakakolwiek organizacja. Stało się tak dlatego, że Apostołowie od samego początku czuli się posłani przez Jezusa, aby głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, a po krańce ziemi, i podjęli się tego zadania poświęcając się temu całkowicie. Dzięki nim i wielu innym chrześcijanom, którzy na przestrzeni wieków szli ich śladami, my dzisiaj możemy się cieszyć Dobrą Nowiną.

W Ewangelii Świętego Jana Jezus mówi, że w domu Ojca jest mieszkanie wiele i że pójdzie przed nami przygotować nam miejsce. Jest to bardzo pocieszające! Do tych mieszkań trzeba jednak się dostać i słusznie Tomasz zapytał Jezusa o drogę do tego miejsca. To bogosławione pytanie prowokuje bogosławioną odpowiedź: „*Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie*”.

Jezus jest dla nas drogą, prawdą i życiem. Te trzy słowa kojarzą się z innymi trzema słowami, tak istotnymi w naszym życiu: wiarą, nadzieją i miłością.

Jezus jest drogą. Przyszedł z Nieba i wrócił do Nieba, budując most między Ojcem i ludzkością, pogrążoną w przepaści grzechu. Ten most wytrzyma tylko wtedy, kiedy przechodzący uwalnia się najpierw z ciężaru grzechów. To uwolnienie wymaga w pełni wiary.

Jezus jest prawdą, bo powiedział nam jak wchodzi na ten most prowadzący do domu Ojca. Jego słowa zawarte w Ewangeliach są jasne, proste i jednoznaczne jak drogowskazy, ale te wymagają. Trzeba je realizować także w drobnych sytuacjach życia codziennego. Nie jest to łatwe zadanie. Często się nie udaje i trzeba zaczynać na nowo. I tutaj potrzebna jest nadzieja.

Jezus jest życiem. Swoim przykładem pokazał nam, że przez ten most najlepiej przechodzi się, żyjąc miłością. Kiedy dzień po dniu staramy się konkretnie służyć ludziom z naszego środowiska rodzinnego i społecznego, wtedy bramy Nieba otwierają się już tu na ziemi.

Natomiast współczesny człowiek gubi się jak w gęstym lesie tysięcy propozycji szczęścia, które go zawodzi. Pomagajmy mu znaleźć prostą drogę do mostu Bożego miłosierdzia, pokazując mu piękno życia w miłości do Boga, do ludzi i do siebie nawzajem. Bo tak w pełni znajdzie szczęście.

ks. Roberto